PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 4.

WARSZAWA.
CZWARTEK
Dnia 16 (28) stycznia
1858 roku.

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.

Edmund Wasilewski.

ZIEMIA PODOLSKA I JEJ PŁODY

opis ziemianina

Piotra Gluzińskiego

Jeden z najdawniéjszych i najczynniéjszych współpracowników Przeglądu rolniczego p. Piotr Gluziński, nadesłał nam w dalszym ciągu opisów Podola, artykuł o klassyfikacji ziemi podolskiéj, poprzedzając go następującym listem:

TULCZYN na Podolu d. 1 (13) stycznia 1858 r.

Służmy poczciwéj sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.
Jan Kochanowski.

Szanowny Redaktorze! W poprzedniczych moich Korrespondencjach, przyrzekłem nadesłać Ci Szanowny Redaktorze do umieszczenia w Przeglądzie rolniczym dla dobra ogółu, a szczególniéj dla dobra ziemian-rolników naszych klassyfikację dziewiczéj ziemi podolskiéj; wywięzując się więc z danego przyrzeczenia, przesyłam wspomnioną klassyfikację do umieszczenia w Waszém piśmie rolniczem, dodaję tylko, że nasze dziewicze Podole jest świetną, błogosławioną krainą, gdzie gospodarze rolni pracując, lubo wielkie odnoszą korzyści nie zajmują się przecież badaniami natury swoich gruntów i trudno mi było otrzymać od nich instrukcję odpowiednią do chęci i mojego usposobienia, z trudnością też przeto, jako młody agronom otwierając sobie sam drogi nauki, doprowadziłem do skutku dzieło mnie serdecznie obowiązujące.

Przekonany jestem, że tylko osobista bytność na ziemi, o któréj mowa, tylko uwaga na stan jéj i własności, tylko naoczne porównywania w całych obszarach i próba łopatką warstw wierzchnich i spodnich po różnych miéjscach może dać najbliższe wyobrażenia o własnościach i przymiotach onéj jeżeli jeszcze do tego wybierze się właściwa pora dla poznania onéjże ziemi roślinności, bo też rośliny dziko rosnące najwięcéj ziemię charakteryzują.

Również jestem przekonania, że kto ziemi nie zna doskonale według jéj rzeczywistych przymiotów i własności, nie potrafi też jéj użyć właściwie i sumiennie odpowiedzieć powołaniu gospodarza, jestto bowiem zawód potrzebujący cierpliwości, uwagi, zastanowienia, przekonania, zatem do wykształcenia się w tym zawodzie potrzeba dość długiego czasu.

Oprócz klassyfikacji ziemi podolskiéj, załączam przy niniéjszéj korrespondencji kilka słów o braniu próbek ziemi do rozbio-

ru i rozbiór tychże próbek po prostu sposobem gospodarskim bez użycia środków chemicznych.

Piotr Gluziński b. U. I. G. W. i L. w Marymoncie.

Klassyfikacja ziemi podolskiéj.

1) *O braniu próbek ziemi do rozbioru.*

Wprawne oko rolnika jedném spojrzeniem na obszar ziemi od razu może poznać jéj jednostajność albo rozmaitość. W obszarach częściowych ziemi uważa się gatunek ziemi panujący i z niego bierze się próbka, przy wzięciu próbki do rozbioru potrzeba zachować tę ostrożność, że łopatką żelazną zrzuca się powierzchnia ziemi w stronę na dwa cale, a nie więcéj jak znowu na dwa cale głębokości bierze się próbka w ilości upodobanéj. - Na wszystkich ziemiach zachowaćby należało tę zasadę do brania próbek, wyjąwszy na czarnoziemach, albowiem tam jeżeli krety ryją, najlepiéj jest brać próbkę ziemi ze świeżego kretowiska. - Kret zbyt blizko powierzchni ziemi na czarnoziemach nie ryje, bo mu robią przeszkodę korzonki roślin, na głębokość zaś nie idzie dalej jak nad najurodzajniejszą warstwę ziemi, bo przy wypychaniu ziemi miałby wiele pracy i tylko dla gniazd swoich zwykł głębiéj pracować, pożywienia zaś szuka na dwa cale pod powierzchnią.

2) *Rozbiór zebranych próbek po prostu bez użycia środków chemicznych.*

Sposób 1. Bierze się tyle szklanek z czystego szkła i cienkiego ile jest próbek ziemi. W każdą szklankę do 1/3 części nasypuje się ziemia i nalewa się czystą rzeczną wodą, choćby blizko pełną szklankę, następnie ziemię tę z wodą się miesza i pozostawia w spokojności. Gdy się ta massa dobrze ustoi, w tenczas pod słońce na widnem miejscu prawie wyraźnie widzieć można, że części metaliczne, a szczególniéj piasek osiadają na samym spodzie szklanki; części zaś lżiejsze jak np. podglinek, glina i glinka (a) zajmują drugą warstwę, daléj idą warstwy wapna z marglem i części zmywające się, jak np. pognoje, części roślinne i próchnica. — Sposób ten jednak służyć tylko może do rozbioru ziem gorszych gatunków, albowiem lepsze gatunki ziem nie pokazują warstw wyraźnych i częstokroć jako więcéj tłuste mieszają się w wodzie bez wyrazistości i w rozpoznaniu warstw części ziemię składających są trudne. Zrobiwszy podziałkę na 100 części, gorsze gatunki ziem według warstw mniéj więcéj obliczyć można.

Sposób 2, nieco doskonalszy. —Próbkę ziemi wysuszyć dobrze i rozetrzeć, nalać w szklankę wodę jak wyżéj, rozmącić, zostawić tak przez pewien czas w miéjscu dość chłodném i dozwolić ustać się dobrze.—Potem ostróżnie nie mącąc przenieść w miéjsce dość ciepłe, aby woda z szklanki wyparowała o tyle, że już ziemia w niéj będąca wyglądać będzie jak błoto; następnie z wielką ostrożnością, ostrą łyżeczką zbiera się warstwy według ich różnicy na osobne szklanne miseczki, stawia się potem też miseczki w miéjscu dość ciepłem, nakrywa się bibułą i daje się reszcie wody wyparować aż do zupełnéj suchości każdéj warstwy ziemi.—Przy ustawianiu miseczek należy zachować tę ostróżność, ażeby warstwie spodniéj dać Ner 1, a wierzchniéj ostatni.—Jeżeli więc mieliśmy danej ziemi 100 części, dobre ważki do tego użyte przy ważeniu każdéj z warstw, okażą wiele dana ziemia miala piasku, podglinka gliny i glinki, oraz wapna lub marglu, części organicznych, pognoju i próchnicy.—Ale przy takim rozbiorze powszechnie się zdarza, pomimo że ważki są doskonałe, że summa warstw będzie nieco mniejszą od ogółu danéj ziemi; w takim razie potrzeba liczyć na sole, które się przy rozbiorze ulotniły.—Jeżeliby zaś summa warstw pokazała się wyższą nad ogół ziemi danéj, to będzie dowodem niecierpliwości, że warstwy zupełnie wysuszone nie zostały.

Przy obydwóch sposobach takiego rozbioru, potrzeba wielkiéj cierpliwości i dokładności rachunku, a nawet należy używać szkła powiększającego, aby dobrze zauważyć różnicę warstw ziemi.

(a) Wytłumaczyć mi się tu należy, że g l i n ę uważam za taką, z jakiéj się wyrabia cegła; g l i n k a jest więcéj miałką co tu nazywają mieł; p o d g l i n e k jest glina z przyrodzenia, mająca więcéj piasku jak poprzednie.

O rodzajach i gatunkach ziem w gubernji podolskiéj.

Gubernja podolska obejmuje bardzo różne rodzaje i gatunki ziem jakie pod względem agronomicznym uważać się dają, a ze względu swojego rozmaitego położenia i różnéj natury na uwagę badacza zasługują.—Gubernja ta posiada nawet gatunki ziem takie, jakie w okolicach dzisiéjszego Królestwa Polskiego nie znajdują się; a ponieważ na klassyfikację ziem każdy prawie badacz stanowi osobne sobie przyswojone prawidła w szczegółach różne, lecz do ogółu pojęć stosujące się; ja sobie dozwalam także iść wyłącznie w ślad klassyfikacji i nazwania miéjscowego przyjąć się mogącego, które i komitet lustracyjny w St. Petersburgu za stałe, a mniéj więcéj odmienne w szczegółach przyjąć raczył.— W ogólności dzielimy ziemię na *orną* i *sianokosną*, chociaż ta druga od pierwszéj pochodzi i z niéj się składa w miejscach sposobniejszych do zbioru siana jak pod uprawę zboża, naturę zaś tych ziem opisuję następnie:

a) ZIEMIE ORNE.

Klassa 1. *Ziemia pszeniczna wyborna* **czarnoziem podglinkowaty**. – Kolor ziemi w stanie wilgotnym czarny, albo czarno-popielaty, po przepędzeniu skiby pługiem nieco ślizka, tłusta, ma sobie właściwy ziemny zapach, dość jest lepka, czepia się do nóg i narzędzi rolniczych, w czasie pogody prędko wysycha i formuje się w groszkowate brylki. — Głębokość warstwy rodzajnéj 10 do 12 cali.—Nie potrzebuje pognoju ale tylko wysokiego ściernia, w uprawie jest ciężka, wymaga trzy lub 4 par wołów do pługa, jakiego na Podolu pospolicie używają. Warstwa spodnia więcéj jest zwięzłą, mało się jednak różni kolorem od warstwy rodzajnéj, mniéj tylko ma części organicznych. — Rodzi zazwyczaj pszenicę i wydaje plon średni 6 ziarn, bez gnoju prócz nasienia. Ma w sobie 50 do 60 części zmywających się w téj ilości około 12cie części pognoju naturalnego, zaś 40 do 50 wapna, piasku i gliny.—

Do téj klassy ziemi policzyć należy nieco wyższą ziemię w swéj rodzajności: *pszeniczną wyborną*, **czarnoziem rzeczywisty**.—Kolor téj ziemi czarny, ma sobie właściwy zapach pró-

chnicy (humus) przy oraniu w czasie pogodnym rozsypuje się od razu w groszkowate ziarnka.—Głębokość warstwy rodzajnéj 10 do 14 cali, nie potrzebuje pognoju i gnój w niej się nie rozkłada; ziemia ta gdy zostanie pognojoną wyradza tylko dzikie niepożyteczne chwasty i zioła.—W uprawie jest trudna, spodnia warstwa ziemi podobna jest do wierzchniéj, tylko więcéj jest zwięzłą. — Wydaje 8 ziarn plonu pszenicy prócz nasienia, ale czasem chybia wurodzaju.—Zmywających się części ma 60 do 80, a 20 do 40 gliny, piasku i wapna.—Ten rodzaj ziemi zdarza się widzieć na nowinach po wyrąbaniu czarnolasu, którego na Podolu jest ilość dość wielka szczególniéj w powiecie bracławskim. (d. c. n).

WOJNA MYSZOM.

Myszy w roku zeszłym, a szczególniéj w południowych okolicach kraju naszego, wielkie czyniły szkody gospodarzom i ilość ich była nadzwyczajna.—Chcąc przyjść w pomoc czytelnikom naszym w razie zjawienia się złego na przyszłość, podajemy tu dość praktyczny artykuł w tłumaczeniu polskiem z zasłużonéj niemieckiéj Gazety rolniczéj „Hamma“ umieszczony w Nrze 2 tego pisma za rok 1858. Pisząc sprawozdanie czyli donosząc co się obecnie dzieje w gospodarstwie wiéjskiem, nie mogę pominąć powszechnych skarg na myszy, które są prawie ogólnym przedmiotem rozmów gospodarzy wiéjskich. Przebiegając pola, spotykaliśmy nieraz ziemię o tyle uszkodzoną, żebyśmy się omylić mogli, czy takowa skopaną nie była i jakkolwiek wielką szkodę istoty te oziminie wyrządzają, rzadko jednak widzimy rolnika, któryby temu złemu całą siłą chciał zapobiedz, tłumacząc sobie, że zbawienne lekarstwo na wytępienie myszy nie doszło jeszcze do jego wiedzy.—Nawet tam gdzie złemu rzetelnie tamę położyćby chciano, prawie powszechnie towarzyszy to błędne mniemanie, że użycie środków zaradczych następuje zapóźno. kiedy myszy już górę wzięły—najlepsze przeto chęci w użyciu zaradczych środków jako po niewczasie za słabo oddziaływają na wyniszczenie tych szkodliwych zwierzątek.

Opóźnianie się nasze w tym względzie powoduje, że często myszy panowanie swe w prawdziwe bezkrólewie zamieniają, unikając którego tępić je trzeba w zarodku wtedy właśnie, kiedy dopiero ślady ich bytności napotykamy.

Niektórym przewodniczy ten przesąd, że ukazanie się myszy zależy od biegu księżyca i że ich wtedy tylko spodziewać się można, gdy nów wypada w niedzielę; znikają wszelako po upływie téj zmiany księżyca. Inni zaś przypisują nagłe ukazanie się myszy polnych wędrówce ich z dalekich okolic, uważając takowe za przechodne, co jeszcze bardzo jest wątpliwem i raczéj przy jasnéj porze i innych okolicznościach naturze myszy właściwych, te nagłe ich pojawy przypisać należy.

Zdarza się, że przyroda złemu zapobieży, spotykamy bowiem pola wolne od tych szkodliwych istot, które niedawno przedtem były prawdziwym teatrem ich działalności, to jednak uważać należy za przypadkowe szczęście, na które rolnik liczyć nie może.

Gospodarz gdy pała zamiarem istotnego uwolnienia pól i stodół swoich od myszy, winien im stanowczo wypowiedzieć wojnę, my tu na podstawie licznych doświadczeń wyprobowany podajemy mu oręż do ręki, którym śmiało walczyć może, przeciw natarczywemu nieprzyjacielowi.

Gdyby nawet nie każdy z poniżéj przytoczonych środków radykalnym się okazał, to przecież mamy nadzieję, że znajdzie się taki,który zamiarom rolnika w zupełności odpowie. Oby więc kilka w tym względzie było doświadczeń, a ich rezultat na korzyść dobra ogólnego skierowany. Zanim jednak przystąpiemy do podania znanych nam już lekarstw, powtórzyć jeszcze musimy, że być może niewszystkie z nich wywiążą się tak jak byśmy chcieli, czemu jednak łatwo ziemianie nasi zaradzić mogą zalecając je ludziom swoim za skutecznie działające, wyznaczając przytem nagrodę temu, który pierwszy z pożytkiem jedno z danych tu lekarstw zastósuje.—Że środki na wyniszczenie myszy podawane, nie są utworem imaginacyjnym przytoczemy za przykład, że w okolicach Würtemberga w 1854 roku, za 100 złapanych lub zabitych myszy, płacono 40 kop. sr. i w krótkim bardzo czasie wytępiono przeszło 70 tysięcy tych szkodliwych zwierzątek. Był to po większéj części zarobek ludzi ułomnych i dzieci. Wydatek na ten cel bardzo jest mały stosunkowo do szkody.

Mówiąc o środkach wytępiania myszy, niepodobna jest pominąć pułapek, których skuteczność niepodlega wątpliwości, na wielką wszelako ilość myszy polnych są one nie wiele pomocne i mniéj praktyczne, probujmy przeto następujących środków, które tu w koleji wymieniam:

1) Przewiercanie ziemi za pomocą świdra: Świder mieć powinien przeciędciowo 3 cale szerokości a półtory stopy długości. Téjże samej długości powinien być pręt żelazny w górze zakrzywiony, ażeby nim można było łatwiéj w ziemi wiercić.

Tym to świderkiem (którego użycie głównie w mocnym gruncie się poleca) wiercą się dołki 1 i pół do 2ch stóp głębokie, które okrągłym kawałkiem drewna ubić i po bokach wyrównać należy.

Do tych dołków chętnie gromadzące się myszy łatwo jest wydostać, bo zabijać je gromadnie zebranych do dołków, byłoby nie logicznie, albowiem z gnijących trupów powstający odór, odstraszyłby inne myszy od wchodzenia do dołków, które mogą być i nadal pożyteczne, albowiem napływająca woda z deszczów przez wydrążanie, jeszcze odpowiedniejszem celowi też dołki czyni.

2) Wkopywanie w ziemię naczyń glinianych na stopę głębokości tak, aby brzegi onych wystawały nad powierzchnią. Umieszczają się zaś te naczynia pomiędzy norami poprzednio przez myszy wyrobionemi i ziemia pomiędzy krawędziami naczynia a norami będąca ubija się szczelnie. W naczynie nalewa się woda na kilka cali wysoko i posypuje garścią plew lub trocin.—Mysz wyszedłszy z nory, znęcona żerem wpada w naczynie, topi się i śmierć znajduje; pamiętać tylko potrzeba o codziennem wybieraniu topielców.

3) Wykurzanie myszy dymem za pomocą przyrządu odpowiedniego.

Blaszanna cylindrowata skrzynia napełnia się dym wydającemi materjałami np. posiekanym po wysuszeniu słomiastym nawozem, w gnojówce umoczoną suchą słomą, wełnianemi szmatami, drzew igłami, dodając do téj mięszaniny nieco siarki; na to wszystko kładzie się warstwa rozrażonych węgli; obok tego powinna być przeprowadzona rura kommunikująca skrzynię z jamą przez myszy wykopaną, do której przystósowywa się mieszek a za pomocą niego dym jest wkarzanym do jamy. Na około jam, do których wprowadza się rura, dym kommunikująca ziemia należycie powinna być nogami udeptaną. Mieszek o jakim mowa odpowiednio użyty wydaje w przeciągu jednéj minuty od 30 do 33 stóp sześciennych dym, który prawie wszystek do siedzib myszy dochodzi, skutkiem czego z razu tak są one odurzone, że bardzo rzadko się zdarza, ażeby która dostała się na wolność, zawsze bowiem śmiercią myszy ta kastrofa się kończy.

W Bawarji opisany aparat najwięcéj jest używany, skład jego jak widzieliśmy jest prosty: małe żelazne taczki na dwóch kółkach, na tych taczkach cylindrowata skrzynia, rura kommunikacyjna z norami myszy, w której się dym mieści, do niéj przystósowany mieszek oto i cały przyrząd, którego cena stu złotych nie wynosi.—Jeden exemplarz takiego przyrządu jest dostateczny do wygubienia kilkudziesięciu, lub kilkuset tysięcy myszy.

4) Kiedy ziemia zmarźnie, idzie się z motyką i workiem kamieni, które cokolwiek większe być powinny, jak zwyczajna mysia nora, i wyszukuje się otworów, które myszom za wéjście służą.—W każdą taką jamę wkopuje się motyką kamień o ile można najmocniéj.

Po upływie kilku dni, zagląda się, czy wyżéj wspomnione nory jeszcze istnieją, w którym to razie opisane postępowanie powtórzyć należy.

Ponieważ myszy polne bardzo mały zapas żywności na zimę przysposabiają, a z powodu zmarzłego gruntu innych otworów zrobić sobie nie mogą, z głodu przeto zdychać muszą.

5) Złapane myszy jakimkolwiekbądź sposobem, a im ich więcéj tém lepiéj, trzymając pojedyncze individua za głowę nurzają się w tranie i puszczają na wolność, W skutek nieznonśnego dla nich odoru, biegają bez ustanku i w tym stanie śmierć ich znajduje; inne myszy widząc u swych towarzyszek pewien rodzaj epidemicznéj choroby, opuszczają co prędzéj te miéjsca gdzie ich poprzedniczki tranowy zapach rozszerzyły.

6) Kładzie się dziewanna (Verbascum Thapsus) z kwiatem i korzeniem, tam gdzie się najwięcéj myszy gromadzi. Nie znoszą one téj rośliny i uciekają.

7) Umieszcza się w niektórych miéjscowościach na polach Miętkiew żabia K l u k (Mentha aquatica. —Liście téj rośliny wydając zapach myszom polnym nieprzyjemny, zmuszają je do dalszéj wędrówki.

8) Pakuły, wełna, szmaty i t. p. umaczane w oléjku skalnym (Potreleum) rozrzuca się po polach. Myszy uciekają w skutek przykrego dla nich odoru.

9) Kwas siarczanny [SO_3] wpuszczony do nór zabija myszy.

10) Sporządza się proszek z 30 części emetyku, 65 mąki pszennéj i 5 części cukru i posypuje się w bliskości jam i na drogach, któremi myszy przechodzą, czynność ta powtarza się od czasu do czasu. W pobliżu posypanego proszku stawia się naczynie z wodą, którą myszy nagle powstałe pragnienie gaszą i przez to śmierć znajdują.

Na bardzo wilgotnych gruntach gdzie posypywanie powyższego proszku miejsca mieć nie może, robi się rodzaj ciasta złożonego z opisanego proszku i tłustości. Tłustość roztapia się przy bardzo wolnym ogniu i z nią mięsza się proszek z całą ostrożnością; studzi się następnie i z téj mieszaniny sporządza się małe kulki, które na wilgotnych gruntach, gdzie się myszy znajdują rozrzucać ależy, a zjedzone śmierć im przy niosą.

11). Przy rzędowej uprawie roślin wysoko-cennych bierze się paproć omyką ją rękoma, robi małe kupki obok roślin, które od myszy ochronić chcemy. Wysokopienne drzewa owocowe należy na dole paprocią obłożyć. (dokoń. nast).

O PŁODOZMIANIE

z praktycznego stanowiska uważanym

(Ciąg dalszy, początek w Nrze 1 i 2 Przeglądu).

Przy urządzaniu płodozmianu z kolei należy się starać, aby działy były jak największe, zbyteczne bowiem rozdrobnienie gruntu liczne za sobą wiedzie niedogodności. I tak: I) korzystanie z pastwisk jest utrudnione, często przystęp do nich zupełnie nimożliwy, a przynajmniéj trzeba zostawiać wygony, przez co znaczna część gruntów staje się nieczynną i koszta grodzenia się powiększają. 2) roboty są bardzo podzielone, przezco dozór ich trudniéjszy, administracja musi być powiększona i koszt utrzymania gospodarstwa wzrasta.

Zresztą tak szczegółowe poddziały nigdy nie są konieczne, bo płodozmian nikomu rąk nie wiąże i byle posiadać dostateczną ilość nawozu, to przy nim można być nierównie swobodniéjszym niż przy gospodarstwie trójpolowém. Należy się trzymać tylko stałych ogólnych zasad co do następstwa po sobie roślin, wszczegółach zaś można być zupełnie swobodnym.—Tak np. jeśli mam pole jarzynne, to mogę w niém zasiać i owies i jęczmień i groch i tatarkę, następnie po owsie i jęczmieniu mogę mieć koniczyny, po grochu zaś i tatarce jakieś inne rosliny pastewne i tak po jednych jak po drugich mogę być pewnym dobréj oziminy. Nie potrzebuję zaś mieć oddzielnego pola pod jęczmień, oddzielnego pod groch, oddzielnego pod owies i t. d.

Zresztą tak ścisłe przestrzeganie koleji zasiewów w majątkach, posiadających grunta niejednostajne, mogłoby pociągnąć za sobą znaczne straty. Wiadomo bowiem, że rośliny oprócz dostatecznego zapasu materji pożywnych, wymagają jeszcze w gruncie

właściwych przymiotów fizycznych i jeśli takowych on nie posiada, to prawdziwie korzystnie udać się na nim nie mogą. W takim więc razie nierównie lepiśj można ciągnąć z gruntu korzyści, jeśli nie jesteśmy skrępowani koniecznością i wedle przymiotów fizycznych gruntu wolno mam posiać na nim właściwe ziarno.

Przy podziale pól starać się także potrzeba, aby zmiany wypadały obok siebie, gdyż taka koléj przy korzystaniu z paśtwiska przedstawia wiele dogodności. Nadto jeśli pola idą z koleji administracja nieró wnie jest łatwiéjsza i każdy kmiotek prowadzić je może. bo każdy wie, że co było w tym roku w pierwszém polu, to za rok będzie w następném i t. d.; gdy w przeciwnym razie bez tabelki obéjść się nie można, a w razie jéj zaginienia niezmiernie trudno dojść gdzie i jaką roślinę przeznaczyć, właściciele bowiem prędko zapominają, co było na każdém poletku w latach poprzednich, a bez téj wiadomości niepodobna odgadnąć następstwa.

Po roztrząśnięciu szczegółowém wczystkich powyźéj wymienionych okoliczności, mianowicie gdy się przekonamy, że płodozmian w naszych stosunkach jest koniecznym, gdy poznamy korzyści jakie on nam zapewnia i niedogodności jakie z niego wynikną, gdy widocznie pierwsze będą miały przewagę nad ostatniemi, gdy oznaczymy: 1) rodzaj i liczbę roślin, które możemy do rotacji wprowadzić. 2) liczbę poletków i ich następstwo — możemy przystąpić do zaprowadzenia zmiany.

W tym celu należy zrobić szczegółową mappę gruntów dworskich, które poprzednio podzielone być winny na tafle kilkomorgowe, obszernością stósowne do większéj lub mniéjszéj różnorodności gruntu. W gruntach jednostajnych mogą być tafle 5cio-morgowe, w przeciwnym razie 3 a nawet 1-morgowe. Na mapce téj powinna być oznaczona klassa gruntu każdéj tafli, rodzaj płodów uprawianych przez 2 lat poprzednich i jak dawno gnój był na niéj położony. Następnie z tych gruntow potrzeba oznaczyć mające się użyć pod płodozmian itakowe podzielić na tyle części ile ma byćoddzielnych poletków. Jeśli grunt jest mniéj więcéj jednych przymiotów o co przy jego wyborze usilnie starać się potrzeba, to taki podział łatwo da się uskutecznić, w przeciwnym razie należy tak rozmaite kawałki z sobą kombinować, żeby w każdéj zmianie była równa ilość każdego rodzaju gruntu, a nadto żeby zmiany z sobą choć małym kawałkiem graniczyły.

W celu ułatwienia sobie takowego podziału, należy urządzić rejestr klassyfikacyjny, w którym potrzeba koniecznie wypisać z koleji wszystkie poddziałki gruntu w jakichkolwiek przymiotach od siebie różniące się, ich rozległość po szczególe, następnie rozległość ogólną kilku poletków mających stanowić zmianę. Płody na nich zasiewane przez dwa lat ostatnich i pognój jeśli w ciągu tego czasu na którém z nich był użyty. Jeśli grunt jest jednych przymiotów, jeśli był obsianym jednakiem zbożem, to działy mogą być zupełnie równe, w przeciwnym razie trudno tego dokonać i obszerność ich wówczas może być zbliżona, ale prawie nigdy nie jednakowa. Nakoniec w tym rejestrze zamieszcza się lata trwania rotacji

Mając rysunek przedstawiający plan gruntu przeznaczonego pod płodozmian, rejestr klassyfikacyjny, który daje wyobrażenie w jaki sposób przejście samo zostało dokonane, to postępowanie dalsze jest bardzo proste.—Po wypisaniu z koleji wszystkich działków złączywszy je po kilka tak, żeby zmiany ztąd powstałe równały się mniéj więcéj jednéj ośméj części całego gruntu przeznaczonego pod płodozmian, jeśli tyle pól chcemy utworzyć; potrzeba wybrać jedno z nich na pierwsze. to jest potrzeba oznaczyć, na którém znich pierwszy gnój mamy położyć i jeśli przyjmiemy, że tem polem jest oznaczone Nr 1, to chcąc aby pola graniczyły ze sobą, w roku następnym należy położyć gnój w polu rzeczonem Nr 2gi i tak następnie. (Dokończenie nastąpi).

Kilka uwag
WYWOŁANYCH KORRESPONDENCJĄ z pod RADOMIA,
umieszczoną
w Nrze 51 Przeglądu rolniczego za rok 1857.

Z pod Radomia w początkach grudnia 1357 r. umieszczona korrespondencja w Przeglądzie rolniczym, trafnie i dowcipnie opisuje żydków kupujących zboże, daléj czytając, przejmujemy się ową swobodą osób przyjeżdżających z miasta na jakie święta na wieś dla świeżego powietrza, jakto sobie z przyjemnością chodzą po pokojach, ogrodzie, używają i raczą się powietrzem świeżem, nie wiedząc z jakim mozołem i pracą przychodzi gospodarzowi domu wiéjskiego owe przyjemności okupywać gościom miéjskim. — Otóż w mozołach ciężkich jest gospodarz, opisał je autor gładko, zręcznie i dowiódł, że kłopoty gospodarskie są wielkie dla braku rąk do pracy rolnéj.—Nie rozbierając po szczególe rzuconych następnie trafnych jego myśli, które się wywiązały z tego przedmiotu np. dla czego mamy niechętnych ludzi do pracy, zalecał panom w postępowaniu z ludem wiéjskim—ludzkość, a w samym końcu swéj korrespondencji smutnem przeraża obrazem: „nienawiści panów przeciw chłopom.“ — Nieszczęsne uprzedzenie o dziedzicach dóbr ziemskich! Z tak naturalnego opisu początkowego sądziłem, że autor jest wytrawiony gospodarz wiéjski, znający i czujący zmienne koleje położenia swego (1) ale w końcu swych uwag przekonał, że poszedł za uprzedzeniem ogólnem młodych niedoświadczonych miéjskich filautropów, którzy żadnych przymiotów a najmniéj ludzkości nie przyznają i prawie tyranami nas uważają dla chłopów, jakbyśmy porówno z niemi nie kształcili umysłu i serca, a religijnych uczuć sumienia pozbawieni byli.

---

(1) Właśnie upewniamy szanownego recenzenta, że tak jest a nie inaczéj—zostawiamy wolność sądu samym obywatelom w kwestjach najbliżéj rolnictwo obchodzących i dlatego też i w tym krytycznym poglądzie nieczynimy żadnych zmian jak nie robiliśmy w korrespondencji pana M. K., a to dla uniknienia stronności, oddajemy rzecz całą ze względu jéj ważności pod ogólny rozbiór gospodarzy wiéjskich praktycznych.

(Przyp. Redakcji).

Z doświadczenia własnego piszę i zaręczam, że ci, którzy o-parłszy się na kominku, poglądali czy niepodsłuchuje ich sługa mówiąc, że chłopy są niewdzięczne zbóje warci tylko sznurka, nie wyrzekli tego jeszcze z nienawiści, z zemsty naprzeciw chłopom, jak z chwilowego uniesienia lub boleści serca, jeżeli temu lub owemu chłopu dali wsparcie pieniężne albo zbożem na życie, lub zasiew w ciężkich latach prawie od głodu ratowali go, nie odbierając pożyczki, bo długu nie odbieramy od nich; jeżeli ratowali go w chorobie kosztem swoim, doktora i lekarstwa sprowadzając; jeżeli w potrzebie pomoc dawali, a przeciwnie chłopek robić nie chce, na wyrobki gdzie indziéj chodzi,opustoszył zagrodę i wyszedł na ob cą granicę obsiadać obsianą. obgospodarowaną ziemię,którą znowu zniszczy, opustoszy i pójdzie daléj.—Niedziw mówię, że uczuciem boleści przejęty ów pan wyrzeka te wyrazy, ale tylko wyrazy bez okazania zemsty w czynie, bo cywilizacja, religijne uczucia, które z dziada pradziada w duszy jego wpojone i to moralne przekonanie bliźniemu dobrze czynić, nie wstrzyma go nadal od zamknięcia serca i spichlerza swego dla uratowania od nędzy owych niewdzięcznych chłopków (2).

Gdzież są ci panowie tyrani, nawetich zastępcyteraz pilnujący robocizny, jak dawniéj ekonomi z batami—idą już z duchem czasu postępowego gospodarstwa za przykładem swych panów.— Gdyby był jeden dziesiąty przykład złego obchodzenia się panów z ludem wiejskim, to jeszcze nie może służyć za dowód ogólny. Jeżeli jaki pan przeciężą włościan sprawiedliwością surową lub robocizną, opuszczają go włościanie, bo widzą, że im służy prawo zmieniać miejsca i szukać swobodniéjszych siedzib.—Otóż musimy, jeżeli nie z pobudek moralnych, to dla własnego dobra z łagodną sprawiedliwością obchodzić się z ludem wiejskim. Nawet powiem, przesilamy się wzajemnie w łagodném postępowaniu, aby utrzymać we wsi ludność, mieć zapełnione mięszkania, bo brak rąk i zabezpieczenia się od pustek nie zastąpią żadne maszyny, nawet parowe. Odwołuję się do świadectwa w każdéj wsi znajdujących się rozsądnych i rządnych włościan, niech powiedzą czyli każdy pan nie stara się łączyć ich dobro ze swojem, przestrzega ich aby pamiętali o mieszkaniach, inwentarzach, które jak własne oszczędza, aby byli trzeźwymi, pracowitymi i t. p. cieszy się z ich powodzenia w gospodarstwie, ocenia i pochwala rządnego chłopa w obec gromady, chcąc tym sposobem zachęcić drugich do naśladowania.

W chwili teraźniéjszéj gdy rząd reguluje stosunki włościan z panami, zwolna działa aby z umiarkowaniem i przezornością wyrzec prawo nie wzmacniając jednéj strony, osłabieniem drugiéj, tak ujemnie odmalowana strona właścicieli dóbr ziemskich, może zachwiać jego opinję względną.

Już nadszedł krytyczny i bardzo krytyczny czas na właścicieli dóbr, zaczyna on się objawiać z widoczną stratą. Nabywaliśmy drogo inwetarze do uprawy roli,—Opłacaliśmy drogo najemnika.—Żelazo także jest drogie, cena zboża i reprodukcja jego nie wynagradza pracy rolnika.—Znosimy to kryzyz cierpliwie z nadzieją zrównoważenia pracy, z nagrodą. Znamy wszakże i to, że z oświecenia i doświadczenia naszego rolnictwo wyżéj postępuje. Czy więc zasługujemy na imię ciemięrzycieli?

Zwolna, zwolna moi panowie piszący trzeba działać w reformach urządzających stosunki włościańskie z dziedzicami, podawać trafne i praktyczne uwagi rządowi, któreby ustaliły szczęśliwą przyszłość i zobopólną swobodę bez ciężkich otiar jednéj lub drugiéj strony. Jest przykład z ościennego państwa, ile porywcze urządzenia w tym ważnym przedmiocie zrujnowały jedną stronę, nie podniosły pomyślności, rolnictwo poszło wstecz, zubożył się kraj, pozbawiony handlu, przemysłu, tych jedynych źródeł jego bogactwa i potęgi.

S. z P.

(2) Piękne te uczucie—wzniosłe nawet w obliczP praw ludzkości, chcielibyśmy wierzyć, że nie są wyjątkami.—Daj to Boże, aby przynajmniéj w przyszłości tak nie było.

(Przyp. Redakcji).

CZTEREJ BRACIA.

(Opowiadanie ekonomiczne).

Przed dwudziestu laty był w moim powiecie ojciec rodziny, który umierając zostawił czterym swoim synom majątek w dobréj i pięknéj ziemi 200,000 franków wartujący. — Dalszy ich los opowiem.

Najstarszy dostał w spadku trzy czwarte ziemi, w wartości 150,000 fr. z warunkiem zapłacenia swym braciom po 50,000.—Ożenił się; wziął posagu 30000 f. i nim część długu zmazał; pozostałe mu zaś 70,000 od których płacąc po 5 procent winien był rocznie 3,500 fr. opłacać.—Lecz majątek jego czynił tylko 4,500 dochodu i chociaż razem z żoną posiadali 80,000 kapitału, w rzeczywistości miał tylko 500 fr. czystego dochodu, niepodobna mu było niemi wystarczyć. Objąwszy majątek czuł się obowiązanym żyć na taką stopę jak ojciec, który miał 6—7 tysięcy dochodu i największa część przeżywał. Jako mający majątek na 150,000 fran. liczony był do znakomitszych obywateli swego powiatu, w tym charakterze piastował urząd mera tudzież członka rady powiatowéj. Stanowisko to zniewalało go do wystawności, corocznie więc zaciągał 3000 fr. długu i ani jednego *sous* nie mógł poświęcić na jakibądź nakład użyteczny, kilka niepomyślnych lat, jeszcze go więcéj zabrnęły, przyszły dzieci, z niemi nowe wydatki. Słowem powoli całkowicie upadł; majątek zaś jego poszedł na przedaż.

Drugi obrał inny zawód.—Uczył się prawa w Paryżu—to zabrało mu cały jego dochód i więcéj. Kilka lat spędził na oczekiwaniu posady, którą nieprędko otrzymał, co także uszczupliło jego mienie o 10,000 fr. Następnie osiadł w stolicy powiatu, gdzie za 30,000 fr. kupił obowiązki notarjusza, za które posagiem żony zapłacił. Obowiązek ten przynosi mu około 3000 fr. Scheda po oj-

cu na majątku bratnim zabezpieczona, czyni 2000 co razem wynosi około 5000 fr.—Lecz żyjąc w mieście największą część tego dochodu wydaje, miał dzieci, którym należało dać przyzwoite wychowanie, w końcu przeto rachuby, majątek jego nie wzrosł, ale zmalał.

Trzeci zadał sobie mniéj trudu i kłopotów.—Z majętności ojca wziął poprostu część należnéj mu ziemi. Był to folwark około 50 hektarów rozległy z dworkiem skromnym niezamieszkalnym. Osiadł w nim, ożenił się, wziął jak bracia 30,000 fr. posagu, które umieścił na pewnéj hypotece i sam zajął się zagospodarowaniem. Dziedzictwo to w chwili wejscia czyniło 1,500 fran. Tyle pobierał procentu od posagu żony; żyjąc zaś na wsi z wielką oszczędnością, mógł corocznie część swego dochodu na ulepszenie gruntu przeznaczyć. Zajął się marglowaniem, rozszerzył łąki sztuczne, pomnożył ilość bydła i t. d., krótko mówiąc majątek jego wart dzisiaj dwa razy więcéj niż przed 20tu laty, to jest 100,000 fr, zamiast 50 tysięcy. Mógłby go wydzierżawić za 3 tysiące franków, lecz ponieważ sam gospodaruje, ma z niego więcéj, przypuszczam 4500 fr., że zaś zawsze pobiera procent od 30,000 hypotekowanych, ma zatem 6 tysięcy czystego dochodu. Dzieci swoje wychował i może prócz tego corocznie kilka biletów bankowych odłożyć.

Czwarty podobnież jak drugi część swą odstąpił najstarszemu za 50 tysięcy fr. lecz odebrał tylko 20 tysięcy fr. zaliczenia; reszta pozostała na majątku bratnim zahypotekowana. Za te pieniądze powiększone posagiem żony 30,000 wynoszącym zadzierżawił na 21 lat, 20 hektarów z opłatą 6000 fr. Był to majątek dosyć opuszczony, zajął się więc jego uporządkowaniem i chociaż był tylko dzierżawcą, porobił w nim znaczne reperacje i nieobawiał się włożyć 50000 fr. które miał do rozporządzenia. Dzisiaj jego kapitał w bydle, narzędziach, zapasach jest wart przynajmniéj 100,000 fran. i pobiera od niego 6 do 10 tysięcy fr. nie licząc 1,500 które mu brat płaci.—Dzieci jego żyją z nim i pomagają mu w pracy tak, że dwie trzecie części dochodu może opędzić.—Mówiono że ma kupić majątek swego brata, jednak on woli pozostać dzierżawcą.

Cała ludność tego powiatu rozpowiada o tak różnem położeniu braci. Najwięcéj chwalą trzeciego, chociaż nie jest najbogatszym, lecz nie rezykował.— Nasi ziemianie (mówiemy tu o francuzkich) niepojmują jeszcze jak można poprzestawać na dzierżawie, mogąc być dziedzicem, lecz zaczynają przekonywać się o niebezpieczeństwie zbytku ziemi. — Przykład brata najstarszego zastanawia ich tém więcéj, że oddawna nawykli uważać go za najbogatszego gdyż miał najwięcéj widocznego majątku. Leonce de Lavergne.
Członek cent. tow. rol. autor zasłużonego dzieła o rolnictwie w Anglji, Szkocji i Irlandji.

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z Opoczyńskiego *dnia* 20 *stycznia* 1858 *roku.*

Przesilenie kruszcowe i handlowe, na jakie cała niemal Europa choruje, w części dotyka i opoczyńskie, choć w kruszec obfitujące; mówię w części, bo fabryki żelaza nie handlowéj ale kołowéj stagnacji podlegają, bowiem handel żelaza nic do życzenia nie zostawiłby, gdyby produkcję tegoż ogólny brak wody nie ograniczał. Inaczej się dzieje z płodami ziemi i inwentarza; owe ubieganie się kupców i zaliczanie naprzód pieniędzy grobowo zamilkło; nie słychać nawet aby kupiec za jaki bądź procent pieniędzy producentowi pożyczył, nie daje się widzieć w obrocie żaden srebrny lub złoty pieniądz, sama tylko miedź, bilety bankowe, kupno niezbędnych potrzeb życia ułatwiają — a chociaż w małéj ilości zboże na targ wywiezione, spienięża się korzec żyta rs. 1 kop. 80, pszenicy rs. 1 kop. 90, jęczmienia rs. 1 kop. 80, owsa rs. 1 kop. 5, grochu rs. 3 kop. 30, gryki rs. 1 kop. 80, ziemiaków kop. 90, lęcz ceny te ludności fabrycznej za wdzięczać wypada, gdyż w sąsiedniém mieście Kielce o wiele bywają niższe, a mimo tej korzyści z drobiazgowéj przedaży produktów, trudno jest zebrać kwotę na zapłacenie grudniowéj raty Towarzystwu kredytowemu, jakoteż podatków styczniowych rządowi; krytyczne czasy! ale na takie od kilkunastu wieków narzekano, a przeszły teraźniejsze da Bóg miną. Po zobrozowaniu stanu naszych interessów gospodarskich nie nadto pochlebnie, niech mi wolno będzie zwrócić uwagę czytelników Przeglądu rolniczego na artykuł umieszczony w Nrze 8 z r. z. wdodatku rolniczym do Gazety Warszawskiéj, w którym p. Zakrzewski podał zadanie do urządzenia folwarku morgów 400tu gruntu, 30 łąki i 50 pastwiska obejmującego pod warunkiem, żeby gospodarstwo z płodów ziemi i inwentarzy najwyższy możliwy zysk przynosiło inkluzywe pierwszego roku, żeby w każdym roku;50 mórg licząc po 60 fur 10-centnarowych mierzwy nawożono; żeby miéjscowy plon dostarczył paszę dla inwentarzy intratę czyniących dla bydła służących i dla roboczych koni 13 i wołów 20 z dokupieniem tylko siana. Żeby z całéj ornéj przestrzeni sześć osmych pod zasiew zbóż, jedna osma pod okopowe rośliny i jedna osma pod koniczyny i ugór pastwiskowy przeznaczyć; żeby inwentarz dworski służących i komorników dostatek miał do wyżywienia słomy, a prócz tego 1,500 centnarów na podściół i 200 centnarów na różne potrzeby zostawało słomy; i wiele innych zastrzeżeń do obliczenia i zbierania intraty, rozwiązanie których starającemu się o posadę rządcy zadane i rozpoznania miejscowości wymagające odkładam; a ponieważ na podstawie powyższych warunków zaprojektowanie koleji obsiewu jest głównem zadaniem, przeto zjiszczenie jego panu Zakrzewskiemu, zadowolenie zaś powszechności korzyść zjednać może.

Nie można wnioskować, aby pan Zakrzewski jako rolnik 40 lat praktyki gospodarskiéj mający, zadanie warunkami skontrastowane mimowolnie do publicznego pisma rzucił, owszem cel jego musi być zagadką, myślicielom do rozwiązania zadaną; trudność zadania musi ukrywać wynaleziony kamień filozoficzny pewnie zadawający odkrył już sposób osiągnięcia maximum z rolnictwa, którego nie chce pierwéj objawić aż się przekona, że antagonisty nie znajdzie, dla pozoru zaś przyjął pretext poszukania rządcy. W tém rozumieniu zadania, potrzeba ogółu wymaga, aby rolnicy swoje zdanie podając, zadawcę do rozcięcia gordyjskiego węzła skłonili. Z mojej strony mniemam, że rozwiązaniem zagadki będzie rotacja. 1) rzepak zimowy na silnéj mierzwie, 2) ozimina, 3) ziemiaki, 4) jęczmień, 5) na połowie

koniczyna czerwona a na drugiéj ugór częściowo podorywany i sporkiem na pastwisko obsiewany, 6) żyto, 7) groch, 8) owies. Albo ta: 1) rzepak XX, 2) ozimina, 3) ziemiaki, 4) jęczmień, 5) koniczyna, 6) pąstwisko, 7) owies 8) wyka, 9) ozimina, 10) ziemiaki, 11) jęczmień, 12) groch, 13) żyto, 14) gryka, 15) żyto na lekkim nawozie, 16 owies.

Dla pożytku powszechnego spodziewać się należy objawienia wielu zdań trześciwych coby piszącym nie wiele czasu zabierały, a czytających nie utrudzały. M. S. R.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Gdańsk 23 stycznia 1858 r.—W upłynionym tygodniu mieliśmy nader zmienną pogodę.—Angielskie targi trzymały się słabo, a że krajowe ziarno z powodu mglistego powietrza w lichéj przybyło kondycji, ceny pszenicy głównie ze względu na gatunek o I do 2ch szyl. zniżyły się.—We Francji handel zbożowy wiele okazywał życia, ale w cenach nie było materjalnéj zmiany.

Ceny były następujące w Gdańsku:

Za korzec warszawski płacono najwyżéj:

Pszenicy niezłéj — —	rs. 5,	k.	8
— — średniéj — —	5	—	53
Żyta — —	2	—	84
Grochu pięknego białego —	3	—	83
Jęczmienia — — — — —	2	—	82

Aleksander Makowski et com.

OGŁOSZENIA.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)

Wyszczególnienie MIAST:	Pszenica rs.	Pszenica k.	Żyto rs.	Żyto k.	Jęczmień rs.	Jęczmień k.	Groch rs.	Groch k.	Owies rs.	Owies k.	Gryka rs.	Gryka k.	Kartofle rs.	Kartofle k.	Mąka pszenna rs.	Mąka pszenna k.
Kalisz	4	20	2	40	2	10	3	90	1	80	2	70	—	60	5	12
Kałuszyn	3	60	1	80	1	65	3	80	1	28	1	50	—	60	4	20
Kielce	3	45	1	65	2	50	2	25	1	35	1	65	1	5	5	—
Lipno	4	50	2	10	3	25	3	—	1	35	2	65	—	90	4	85
Lublin	3	15	1	55	1	90	1	90	1	28	2	70	1	3	3	87
Łomza	4	50	1	80	—	80	1	80	1	50	1	37	—	60	3	50
Łęczyca	3	75	1	95	1	50	—	—	1	80	2	50	—	63	5	30
Łódź																
Łowicz	3	30	1	80	2	—	2	50	1	20	2	30	—	68	3	30
Marjampol.	4	50	2	20	2	—	2	40	1	20	—	—	1	20	5	12
Piotrków																
Płock	3	23	1	97	1	50	—	—	1	20	2	10	—	75	3	84
Przasnysz	3	30	1	65	1	65	2	40	—	20	—	—	—	60	8	5
Radom																
Sandomierz	3	30	1	50	1	35	1	80	1	—	—	1	—	—	—	—
Siedlce	3	60	1	80	1	65	1	80	1	50	3	—	—	60	4	33
Suwałki	-															
Tomaszów Ra.	3	60	1	65	1	65	2	70	1	5	1	50	—	72	3	60
Warszawa	4	5	2	18	1	90	2	14	1	33	1	68	1	10	—	—
Włocławek																
Włodawa	2	85	1	35	1	80	2	25	1	—	1	80	—	90	3	20
Wyszogród	3	60	2	10	2	—	3	—	1	20	2	25	—	75	3	20
Zakroczym																

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (cd.) / CENY INNE

Wyszczególnienie MIAST:	Kasza jaglana rs.	Kasza jaglana k.	Siano rs.	Siano k.	Słomy fura rs.	Słomy fura k.	Sażeń drzewa rs.	Sażeń drzewa k.	Wół średni roboczy rs.	Wół średni roboczy k.	Koń średni fornal. rs.	Koń średni fornal. k.	Wieprz dobry rs.	Wieprz dobry k.	Skop średni rs.	Skop średni k.	Masło funt r.	Masło funt k.	Okowity garniec bez akc. rs.	Okowity garniec bez akc. k.
Kalisz	7	63	—	90	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
Kałuszyn	6	30	—	75	1	80	2	25	33	—	40	—	25	-	3	—		22		40
Kielce	5	42	—	63	3	50	1	50	35	—	45	—	30	—	3	—		20		30
Lipno	—	—	1	5	—	—	9	—	32	—	40	—	25	—	3	—		25		50
Lublin	6	—	—	75	1	56	4	50	—	—	—	—	38	50	—	—		23		45
Łomza	9	60	—	75	1	65	4	50	40	—	45	—	30	-	3	60		25		—
Łęczyca	7	50	—	75	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—		27		38
Łódź																		23		50
Łowicz	6	50	—	60	2	50	7	50	37		60									
Marjampol.	—	—	1	20	2	—	6	—	35		45		30		4			25		45
Piotrków													20		1			20		50
Płock	7	68	1	—	5	—	6	—	45		45									
Przasnysz	1	5	3	60	1	—	30	—	45		40		40		—			23		45
Radom													—		—			20		35
Sandomierz	—	—	—	75	1	80	—	—	30	—	45									
Siedlce	7	68	—	55	2	—	2	70	42	—	48		30		—			27		45
Suwałki												—	30	—	2	—		22		40
Tomaszów Ra.	4	80	—	60	1	80	4	20	—	—	—	—	-	—	—	—		25		—
Warszawa	—	—	—	78	1	78	7	50	40	—	51	—	23	—	—	—		30		37
Włocławek																				
Włodawa	7	88	--	50	1	80	5	—	28	45	—	—	50	22	-	—		23		35
Wyszogród	6	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	4	50		20		40
Zakroczym																				

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 16 (28) stycznia 1858 r.—Starszy cenzor, radca honorowy Hertz